Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 32 Poznań, sobota dnia 19 stycznia 1935 Rok 30

O przestrzeganie konstytucji przez w. m. Gdańsk

Wysoki Komisarz L. N. ma pewne wątpliwości — Zapewnienia prez. Greisera — P. Komarnicki zadowolony

Genewa. (PAT). Sprawozdawca spraw gdańskich w Radzie Ligi, Eden, przedstawił na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady raport w sprawie petycji, wystosowanej przez 3 księży gdańskich w imieniu wszystkich księży diecezji gdańskiej. P. Eden podkreślił, że ostatnio Wys. Komisarz Ligi otrzymał nową petycję, przesłaną przez partję Centrum Katol. wolnego miasta. Wys. Komisarz wskazuje, że niektóre punkty tej petycji pokrywają się z punktami petycji księży katolickich i że rząd w. m. zamierza nawiązać rokowania z petentami. W tych warunkach Eden uważa, że najlepiej będzie odroczyć zbadanie petycji do następnej sesji Rady w oczekiwaniu na wyniki zamierzonych rokowań.

Przy tej okazji Eden pragnie jednak sformułować kilka uwag na temat przestrzegania przez Senat konstytucji w. m. Raport Wys. Komisarza za r. 1934 zwraca uwagę na pewne tendencje w ustawodawstwie i administracji, które wydają się Wys. Komisarzowi nie całkiem zgodne z literą i duchem konstytucji. Słuszność nakazuje zresztą stwierdzić, że Wys. Komisarz sygnalizuje również wypadki, w których Senat, wskutek wyrażonych przez niego wątpliwości, zanulował pewne postanowienia ustawodawcze lub administracyjne. Także oświadczenia prezydenta i innych członków Senatu wskazują na możliwość ewolucji, nie dającej się pogodzić ze statutem międzynarodowym w. m. i jego konstytucją.

Eden pragnie wreszcie, aby Rada przyjęła do wiadomości deklarację Wys. Komisarza, według której prezydent Senatu udzielił kompletnych zapewnień co do wierności Senatu wobec konstytucji, zagwarantowanej przez Ligę Nar. Rada ma prawo oczekiwać, że te zapewnienia będą ściśle przestrzegane.

Prez. Senatu Greiser wyraził zadowolenie z propozycji odroczenia petycji księży, dzięki czemu rząd Gdańska będzie mógł stworzyć podstawy, czyniące zbytecznem zajmowanie się Rady Ligi tą sprawą. Przechodząc do uwag sprawozdawcy na temat konstytucji Greiser stwierdził, że nar.-socj. rząd w. m. stale kierował się literą i duchem konstytucji, chociaż często trudno było urzeczywistnić w ramach tej konstytucji cele i życzenia znacznej większości ludności. Mimo tych wewnętrznych trudności nar.-socj. rząd w. m. ma prawo domagać się, aby uznano mu za zasługę, że doprowadził obecnie do istotnego porozumienia z Polską. Ten specjalnie dla Rady Ligi od 10 lat nieprzyjemny materjał konfliktów został usunięty dzięki woli porozumienia i pojednania nar. - socjalizmu. Rząd gdański pragnie także nadal załatwiać ewentualne spory między Gdańskiem a Polską przez rokowania bezpośrednie, nie zajmując nimi Rady Ligi. Rząd gdański posiada pewność, że ta sama wola istnieje również u rządu polskiego.

Od czasu do czasu napotyka jednak rząd w. m. na trudności ze strony osób i związków, które nie chcą zastosować się do woli większości. Niemniej poszanowanie konstytucji będzie nadal dla rządu w. m. rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Delegat Polski p. Komarnicki oświadczył, że rząd polski zgadza się na propozycję sprawozdawcy. Metoda rozmów bezpośrednich wydaje się w tym wypadku rządowi polskiemu najbardziej odpowiednią. Metoda ta okazała się już skuteczna w sprawach gdańskich, co rząd polski mógł stwierdzić z zadowoleniem na szerszej płaszczyźnie i w dziedzinach bardziej skomplikowanych w stosunkach między Polską a w. m. Gdańskiem. Rząd polski znalazł u obecnego Senatu szczere pragnienie współpracy i ducha pojednawczego. Niewątpliwie Senat prowadzić będzie projektowane sprawy w tym samym duchu. Delegat Francji podkreślił zobowiązania prezydenta Senatu co do poszanowania konstytucji.

Następnie raport został przez Radę przyjęty.

Co będzie z uchwaloną konstytucją?

Wszystko zależy od Belwederu

Warszawa, 18. 1. Z powodu uchwalenia konstytucji pojawiły się znowu rozmaite domysły. Mówią naprzykład, że obaj marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz wraz z obu referentami Carem i Rostworowskim oraz prezesem B. B. W. R., Sławkiem, mają udać się do Belwederu, by tam przedstawić projekt. Podobno wizyta ma się odbyć w sobotę. Trudno jest wszelkie te domysły skontrolować.

Referent Rostworowski oraz półurzędowa „Gazeta Polska" stwierdzili, że wszystkie poprawki, dokonane przez Senat, są uzgodnione w łonie B. B. — Projekt uchwalony w Senacie zostanie przesłany marszałkowi Sejmu do dalszego urzędowania. Sejmu nie krępują żadne terminy, co do czasu przyjęcia poprawek Senatu lub ich odrzucenia. Sejm może zatem uchwalić poprawki albo zaraz, albo w ciągu obecnej sesji sejmowej, albo też na sesji nadzwyczajnej. Jedno jest tylko pewne, że Sejm żadnych zmian w uchwalonej przez Senat konstytucji nie poczyni.

Wyłoniły się inne sprawy, jak sprawa ustaw dodatkowych, wynikających ze zmienionej konstytucji. Trzy są takie ustawy. Pierwsze o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej, druga o ordynacji wyborczej do Sejmu, trzecia o składzie Senatu, oraz sposobie wybierania i mianowania członków Senatu. Te trzy ustawy muszą być opracowane i uchwalone, zanim konstytucja wejdzie w życie.

W kołach decydujących przeważa opinja, że te ustawy uzupełniające powinny być załatwione w drodze ustawy, a nie w drodze dekretu. Kiedy to ma nastąpić, czy jeszcze w czasie obecnej sesji budżetowej, czy nadzwyczajnej sesji konstytucyjnej, podczas której przyjętoby i te ustawy i samą konstytucję, tego dotąd nie zdecydowano. (w)

Rabin Thon przed sądem marszałkowskim

Pozwany przez posła Klubu Nar. Arciszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wystąpienia posła rabina Thona przeciw posłowi Arciszewskiemu, tenże ogłosił oświadczenie, w którem przypomina, że dnia 6 listopada poseł Thon powiedział z trybuny parlamentarnej: Jeżeli te 700 kilkadziesiąt miljonów złotych, wprost przyznanych, i ukrytych kilkadziesiąt miljonów na wojsko..."

Te słowa pos. Thona poseł Arciszewski skrytykował na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 16 stycznia jako „oskarżenie fałszywe lub denuncjację wobec zagranicy".

Z powodu odpowiedzi posła Thona, który wystąpienie posła Arciszewskiego nazwał „ohydnem oszczerstwem", poseł Arciszewski oświadcza, że ponieważ posła Thona jako rabina nie może pociągnąć do innej odpowiedzialności, przeto skierowuje sprawę do sądu marszałkowskiego. (w.)

Z sejmowej komisji budżetowej

Fundusze kwaterunkowe i fundusz budowlany — Należy skoncentrować wszystkie „fundusze"

Warszawa. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem omawiano fundusze kwaterunkowe wojskowe i fundusz budowlany. Od powstania funduszu kwaterunkowego wojskowego w roku 1927 do roku 1930 wybudowano 421 domów mieszkalnych dla potrzeb wojskowych. W okresie od r. 1930 do 1934 fundusz kwaterunkowy miał za zadanie wykończyć budowle, rozpoczęte w Wilnie, Krakowie, Gdyni i Warszawie, oraz spłacić zobowiązania wekslowe, powstałe wskutek akcji budowlanej i część pożyczki wynoszącej 22 miljony w B. G. K. W czasie od roku 1930 do r. 1934 wybudowano 121 budynków, w tem 42 oficerskich i 79 podoficerskich, o 1.415 mieszkaniach, obejmujących 4.712 izb. Koszt budowy wynosił przeszło 17 miljonów złotych. Brak dotąd jeszcze 11.676 kwater, w tem 6.620 kwater dla oficerów.

Przy omawianiu funduszu budowlanego, rozbudowy miast i specjalnego rachunku terenowego rozbudowy miast referent poseł Sanojca (B. B.) stwierdził, że z funduszu budowlanego do 1 września 1934 r. zużyto na pożyczki 327 i pół miljona złotych, z tego około 260 miljonów na pożyczki krótkoterminowe, 62 miljony na długoterminowe a około 6 miljonów na zasiłek dla specjalnego rachunku terenowego.

Z państwowego funduszu rozbudowy miast na rok 1935-36 przewiduje się uruchomienie 42 miljonów na kredytowanie budownictwa miast i akcję terenową w 8 równych ratach miesięcznych, rozpoczynając od 1 lutego. Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono 36 miljonów złotych. Na budownictwo blokowe udziela się kredytu w wysokości 30 procent kosztów budowy, a w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi do 40 procent. Kredyt na budownictwo indywidualne drobne wynosi do 50 procent kosztów budowy, do 4 tysięcy złotych na budownictwo jedno-izbowe.

Szczegółowy plan akcji terenów budowlanych na rok 1935 obejmuje 12 miast, a to: Będzin, Białystok, Częstochowę, Lublin, Łódź, Orłowo Morskie, Poznań, Radom, Skarżysko Kamienne, Sosnowiec, Toruń i Warszawę. Lwów otrzyma na drobne budownictwo pożyczek pół miljona, Łódź na drobne budownictwo 700 tysięcy, na wykończenie 700 tysięcy, a 65 tysięcy na remonty.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) zwrócił uwagę na potrzebę skoncentrowania wszystkich funduszów w jednem ręku. Obecna bowiem polityka rozdrabniania pieniędzy na różne fundusze doprowadza do tego, że w niektórych funduszach jest za dużo pieniędzy, a w innych brak i w tej chwili minister skarbu sięga po nowe podatki. (w)

Wizyty u min. Becka

Genewa. (PAT). Minister Beck przyjął wczoraj popoł. austrjackiego min. spraw zagr. Berger - Waldenegga i jednego z wyższych funkcjonarjuszy sekretarjatu Ligi Nar.

Poseł Estonji na Zamku

Warszawa. (PAT). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji p. H. Merkus złożył w południe p. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku. Przy wręczeniu listów poseł Estonji wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent. W drodze powrotnej poseł Merkus złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ustawa o fundacjach

Warszawa. (Tel. wł.). Departament ustawodawczy ministerjum sprawiedliwości ukończył pracę nad projektem ustawy o fundacjach. Według tej ustawy rozciąga państwo ściślejszą kontrolę nad gospodarką fundacyj, aniżeli dotychczas. Ustawa zostanie wniesiona do ciał ustawodawczych. (w)

Echa mordu marsylskiego w Lidze Narodów

Memorandum węgierskie o 139 stronach — Omówienie go zapewne na przyszłej sesji

Genewa. (PAT.) Wczoraj ogłoszono treść memorandum rządu węgierskiego, przedstawiającego zgodnie z rezolucją rady z 10. 12 z. r. sprawę sporu węgiersko - jugosłowiańskiego. Dokument ten, liczący 139 stron druku, zawiera wyniki dochodzeń. Rząd węgierski komunikuje, że powziął sankcje przeciw pewnym funkcjonarjuszom, winnym zaniedbań. Dwu kapitanów policji zostało odwołanych a komendant i 2 aspirantów żandarmerji zostało skazanych na 30 dni aresztu i przeniesienie. Także zastępca kierownika biura paszportowego został dyscyplinarnie ukarany.

Sprawozdawca Eden oświadczył, że kilku członków Rady, którzy pragną sformułować swe uwagi na temat memorandum węgierskiego, nie mogło jeszcze tego uczynić. Eden prosi o rychłe zakomunikowanie swych uwag na piśmie, aby mógł je przedstawić Radzie z odpowiednim wnioskiem. Deklaracja Edena była interpretowana w ten sposób, że memorandum węgierskie nie będzie omawiane na obecnej sesji.

Wśród gehenny nędzy...

„Bohaterskie" skandale komunistów „polskich" — Paryż po „bumlerce" — Spotkanie w mroku nocnym — „Smutno mi, Boże"

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego".)

Paryż, po świętach.

Jakąś godzinę gawędziliśmy sobie z rodakami przed kościołem we Frainville „pociemku". Naszło się dużo ludu i o godz. wpół do drugiej rozpocząłem — po pasterce francuskiej — pasterkę polską.

W czasie pasterki miałem kazanie o Dzieciątku Bożem. Przemawiałem z mocą i siłą, bo wiedziałem, że na moją pasterkę przyjdzie dużo komunistów, z których chciałem Panu Jezusowi w tę świętą noc Cudu podarunek uczynić.

Niestety się nie udało. Już przy końcu kazania powstały pomruki i głośne wołania przy drzwiach kościelnych. Rozpocząłem Credo, Polacy zaczęli kolędę „W żłobie leży", — a tu nagle przeraźliwy gwizd, jak to mówią „na palcach" — przedarł się świętokradzkim dysonansem i zbezcześcił święte, melodyjne pienia.

Krew mi się zapieniła w żyłach: Zamęt się zrobił straszny w kościele. Gwizdy się wzmogły w szalonem tempie. — Pieśń zaczęła się rwać. Zbliżyła się konsekracja, — a wrzaski i ryki, podobne do wycia potępieńców, wreszcie strzały rewolwerowe za drzwiami — napoiły duszę moją goryczą Kalwarji i niewymownego smutku!

Tu na ołtarzu spoczywa cudownie białe Eucharystyczne Dzieciątko Boże i wyciąga do tych polskich dusz swoje rączęta z błogosławieństwami, — a te nieśmiertelne polskie dusze, djabłu zaprzedane, witają Je szyderczemi gwizdami, rykiem pijanych gardzieli i potępieńczemi wrzaskami.

Chwyciła mnie taka okropna żałość, że serce moje nie krwią, ale łzami się przelewać zaczęło!

Pod eskortą wyszedłem ze świątyni. Przed cmentarzem pożegnałem się z proboszczem francuskim, który przy pomocy katolików ujadał się z komunistami na ulicy. Wstyd spalał mi twarz!

W milczeniu powszechnem przeszedłem przez tłum komunistów i powiedziałem głośno:

— Niech wam to Pan Bóg stokrotnie zapłaci!

Nie tknęli mnie ani palcem, ale pięści trzymałem w pogotowiu. Znajomi państwo Lisowie z Krotoszyna zabrali mnie potem ze sobą autem do domu, gdzie przeczekałem do rannego pociągu, który odchodził o 4-tej godzinie z minutami.

Idąc „w noc Bożego Narodzenia" na dworzec uczułem, że radość zamarła we mnie, że spojrzałem w najczarniejsze i najbrudniejsze plugastwo duszy polskiej, czułem, że wszystko jest wstrętną, okropną strugą błota, które tę polską duszę oblepia i demoralizuje.

Wstyd mi się przyznać, ale idąc pobeczałem się nad tą gehenną nędzy moralnej „polskich wierzb nad Sekwaną".

Zacząłem „ciężko" myśleć i skonkretyzowałem w sobie jedno postanowienie: będę tu jeździł częściej, i pójdę osobiście do tych ludzi, idących na zatracenie wiekuiste, pogadam z nimi, podyskutuję — a może Bóg dopomoże mi ich nawrócić.

Przyjeżdżam do Paryża. Godzina piąta rano. Paryż powinien się budzić do życia, — ale Paryż właściwie idzie spać. We Francji święcą tylko jedno święto Bożego Narodzenia. Z poniedziałku na wtorek świąteczny w Paryżu odbyło się przeszło 100 bali i dancingów całonocnych, a uczestnicy tychże wracali obecnie na niepewnych nogach do domu na spoczynek. Prześpią całe święto, wieczorem pójdą „odświeżyć zmysły" na jakim zgnilizną ziejącym spektaklu, wyśpią się znowu i — pójdą pracować znów cały tydzień. Całe tłumy balowo ubrane śpieszyły do domów. Pod ciemnemi płaszczami migały długie, aż do ziemi sięgające białe wspaniałe, jedwabne toalety.

Olbrzymie smoki samochodów - sikawek potężnemi strumieniami wody, jak co rano, zmywały brudy nocne paryskich ulic. Inne samochody ciężarowe zabierały żelazne wiadra śmieci, wystawiane co rano przed każdym domem.

Całe gromady odrażających ludzi rzucają się na te wystawione śmieci i — gdy policjanta niema w pobliżu, — gołemi rękoma babrzą i macą i przewracają aż do dna zawartość żelaznego wiadra. Wybierają stare buty, potłuczone szkło, podarte strzępy ubrania — wszystko, co może mieć jakąkolwiek dla nich wartość.

Idąc ulicą (économie surtout, mesdames!) La Fayette'a, zobaczyłem dwie takie postacie. Jedna z nich grzebała w śmieciach, a druga stała na posterunku. Widocznie uważali, że nie jestem dla nich niebezpieczny, bo kiedy przechodziłem obok nich nie uciekali, ale jeden z nich rzekł po polsku:

— Znowu nic niema! Zamiast tu grzebać, lepiej będzie takiego, jak ten, Francuza — wskazał oczyma na mnie — nadusić pod gardło i mu zabrać tę tekę, co ma pod pachą!

Przystąpiłem do nich. Silna woń wódki uderzyła mnie.

Mówię im ze śmiechem:

Moi panowie! Zrobilibyście najgorszy interes, jakbyście mnie chcieli zakatrupić, bo oprócz książek niema tu w tej teczce nic.

Oniemieli na te słowa. Nie spodziewali się, że trafią na Polaka.

— To pun jes Polok? — zapytali mnie ciekawsko.

— A jestem — mówię im, i sam zaczynam ich wypytywać, gdzie pracują, czem są i co tu przedewszystkiem robią.

— Jezdymy tero niczym — powiada jeden z nich — pracowalim przez 4 lata na fermie i nos zwolnili, więc szpyromy w tych kistach, żeby co nojść! Łon jest — wskazał na drugiego — na „szumażu" (chaumage — fundusz bezrobocia!), — ale jo ni mom nai jednygu frunia (franka) przy duszy.

Zabieram ich ze sobą, mówię, kim jestem, — więc zaczynają mi z ufnością opowiadać swoje dzieje.

Dopóki byli na fermie (na wsi u francuskiego gospodarza!) — to choć się napracowali piątki nie świątki, jednak pareset franków mieli, ale obecnie, pożal się Boże, śpią pod osławionemi mostami Paryża i zmykają przed policją, jak trwożliwe, zgłodniałe psy.

Parę razy już nocowali „na deskach", ale ich rano wypuścili. Zawsze starają się mieć przy sobie przynajmniej 5 fr., bo chociaż człowiek nocuje w Paryżu na asfalcie, to kiedy ma 5 fr. przy duszy, to go policja francuska nie aresztuje, bo uważa go za obywatela honorowego, który „ma na nocleg".

Smutno mi się robi na duszy i głęboko współczuję z tymi ludźmi, których po raz pierwszy widzę w życiu. Na obczyźnie każdy Polak jest bratem. Dzielę się z nimi mojemi obolosami i pocieszam ich, jak mogę.

Są rozrzewnieni, dziękują bardzo serdecznie, żegnają się zemną i obiecują mnie odwiedzić w misji, na Saint Honoré.

Mają mnie zaprowadzić do Polaków, żyjących pod mostami Paryża. Niech przyjdą! Wniknę w tajemnicę i dziwność istnienia i powiem za Słowackim: „Smutno mi Boże!"

B. SZCZEBRZYC.

Aresztowania w państwowych zakładach inżynierji

Dotąd aresztowano 4 osoby

Warszawa, 18. 1. Jak donosi „Iskra" w wyniku akcji, prowadzonej w państwowych zakładach inżynierji, ujawniono w ostatnich czasach, że pewne osoby, zatrudnione w tych zakładach, a potem zwolnione, a także osoby, które pozostawały w stałych stosunkach handlowych z państwowemi zakładami inżynierji, prowadziły akcję na szkodę państwa. W związku z tem prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie, które prowadzi dochodzenia sądowo-śledcze, wydał nakaz aresztowania inż. Niedźwiedzkiego, Edwarda Mikulskiego, Józefa Lipskiego i Henryka Koncewicza. (w)

Ks. Pszczyński przegrał sprawę w Lidze Narodów

Skarga Gräbego o koncesje na wyszynk alkoholu

Genewa. (PAT). Rada Ligi Nar. rozpatrywała dziś kilka spraw, przedstawionych jej przez p. Gräbego, członka klubu niemieckiego, w sprawie koncesji na wyszynk alkoholu. Była to ostatnia sprawa mniejszościowa, zalegająca na porządku obrad Ligi Nar. od maja z. r., t. zn. okresu, poprzedzającego deklarację min. spraw zagr. Becka w sprawie traktatu mniejszościowego.

Na wniosek sprawozdawcy Rada sprawę skarg p. Gräbego ostatecznie zlikwidowała. W myśl deklaracji min. Becka, przedstawiciel Polski p. Tytus Komarnicki opuścił salę obrad na czas rozpatrywania przez Radę powyższej skargi.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Nar. powzięła uchwałę, zamykającą ostatecznie sprawę petycji ks. Pszczyńskiego (v. Plessa), która rozpatrywana była na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu z tytułu polsko-niemieckiej konwencji górno-śląskiej.

Komitet trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie petycji i uwag rządu polskiego w tej sprawie, stwierdził, że zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały nic, coby mogło być uważane za krzywdzące traktowanie v. Plessa jako członka mniejszości narodowej.

Proces o zajścia pod Jasną Górą

Rok więzienia za strzały do narodowców

Częstochowa, 19. 1. Głośnem echem odbiły się w tych dniach znane zajścia przed salą kina „Panorama" w dniu 18 czerwca 1933 w Częstochowie.

Zajścia te, jak wiadomo, spowodowane były przez grupy uzbrojonych „sanacyjno"-żydowskich bojówkarzy, którzy usiłowali zakłócić spokojny przebieg mającego się odbyć w „Panoramie" wiecu S. N. z udziałem posła Rybarskiego. Gdy udaremniono im wtargnięcie na salę, awanturnicy po skończonym wiecu obrzucili wychodzącą publiczność kamieniami.

Powstał zamęt, w którym ze szczególną zaciętością napastnicy, ze znanym kryminalistą Gładyszem i Żydem Altmanem na czele, atakowali grupę Młodych S. N., odprowadzającą posła Rybarskiego. Bezczelność tych żydo-„sanacyjnych" mętów była wówczas niesłychana.

W pewnym momencie rzucono w obliczu setek wiernych dymiącą bombę w ołtarz, zbudowany dla procesji obok „Panoramy". Z grupy napastników posypały się strzały, między innymi strzelał Gładysz, raniąc Władysława Janosika i Jana Wasilewskiego. W procesie staje oskarżony o dwukrotny strzał do ludzi i zranienie Janosika i Wasilewskiego niejednokrotnie już karany Gładysz. Zeznają postrzeleni Janosik i Wasilewski, oraz kilkunastu bądź z jednej, lub z drugiej strony świadków.

Prokurator w swem przemówieniu zaznacza, że Gładysz strzelał bez powodu i zdawał sobie sprawę z możliwości zabicia kogoś, dlatego żąda przykładnego ukarania go.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Gładysz został skazany z art. 241 na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 3 oraz na zapłacenie 40 zł i obciążenie oskarżonego kosztami postępowania sądowego.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

63)

— Takie kosmopolityczne temata są wyczerpane już do ostatka. Bo weź pan: Nibelungi, Kfo-wadis, Potop ten Noego, nie Sienkiewicza, Joanna Dark, Koniec świata, Podróż na księżyc, Rewolucja francuska, Rewolucja bolszewicka, Rasputin, Napoleon, Żyd wieczny tułacz, no i wkońcu Faust, do którego dopłaciłem sto pięćdziesiąt złotych sam nie wim, za co... Wszystko już wyzyskane.

— O, nie! — zaprzeczył reżyser Odorono. — Jest jeszcze jeden temat ogólnoludzki, wspaniały, głęboki, wolny od wszelkiej płycizny kryterjów, a niewyzyskany dotychczas. Jest!

— Sie wabi?

— Ham-let?!!

— Że jak? „Cham Led"? A, rozumiem, „Cham i ledy". Nie, to już było kręcone, tylko pod zmienionym tytułem: „Bokser i lady".

— Me ną, me ną, szer direkter, se ne pale mem szoz. „Hamlet", o którym ja myślę, to dramat sceniczny, który zna na świecie każde dziecko!

— No tak, ja już nie jestem dzieckiem, więc mogłem o pańskim Hamletu wogóle nie słyszeć, — rozgrzeszył się Światopełk Schluss-Koniecpolski i polecił streścić sobie pokrótce „ten kawałek", co reżyser Odorono uczynił z taką maestrją, że właściciel wytwórni „ŚWIAT-POL-FILM" krzyknął z zapałem: — Akceptowałem! Kręcimy od jutra „Hamleta", a pan mi natychmiast się wystaraj o adres i numer telefonu jego autora. Dziś z nim muszę ubić ten interes!

ROZDZIAŁ XX.

Maciek Lupa, jako Hamlet

Konspekt (czyli streszczenie scenarjusza) szekspirowskiego „Hamleta" po mistrzowskiej przeróbce reżysera Odorono wyglądał w dosłownem brzmieniu następująco:

„Hamlet, duński królewicz, powróciwszy z inspekcyj kolonij duńskich w Azji sie udawa na ucztę zgotowaną mu przez jego przyjaciół. Uczta zamienia się rychło w orgję z girlasami, a potem w drodze psychologicznie zrozumiałego kontrastu rodzi się w młodych hulakach pożądanie widowiska makabrycznego.

Takim sposobem dochodzi do seansu spirytystycznego, na który przybywa ektoplazma vel duch Hamleta-seniora, poprzedniego króla Dunji, zwanej także Danją. Hamlet-junior nie był przy śmierci ojca, nawet na pogrzeb nie zdążył spowodu opóźnienia parowca, to też ze szlochem przypada do stóp nieżywego rodzica, chce go uściskać, lecz ektoplazma jest nienamacalna, jak wiadomo i rozdygotane ręce królewicza przecinają bezproduktywnie li tylko powietrze. (Zdjęcie trickowe).

Teraz Hamlet-senior wyznawa Hamletowi-juniorowi, że nie zmarł naturalną śmiercią, ale wprost przeciwnie. Zgładził go mianowicie jego rodzony brat Klaudyn, obecny król Dunji, a dokonał zbrodni w wyrafinowany sposób, przez zastrzyk trucizny do ucha śpiącego, co wywołało porażenie ośrodków mózgowych, jakoteż rdzenia modlitewnego.

Pokazawszy na migi, jak to się odbyło, ektoplazma znika, a Hamlet-junior wpada do pałacu z pałaszem, pałając chucią zemsty na stryjcu. Zmyliwszy drzwi w pośpiechu, wbiega zamiast do sypialni królewskiej tuż obok, do łazienki, w której się pluska właśnie Ofelja, jedyna córka Klaudyna, króla-mordercy. Oszołomionemu widokiem dziewiczego ciała Hamletowi staje odrazu w oczach perspektywa słodyczy oplotu tych ramion, zato miecz mu wypada z dłoni i tonie w głębokiej wannie u stóp zanurzonej tamże po kostki i wstydliwie złocistym płaszczem włosów się okrywającej dziewczyny.

UWAGA: Scena ta mistrzowsko symbolizować będzie zwycięstwo niewinności (ciało Ofelji) nad bestjalstwem (wydobyty miecz Hamleta).

Hamlet wypada z łazienki i wpada w rozterkę psychiczną (uwydatnić dźwiękowo). Bo chęć pomszczenia zabitego ojca pcha go do zbrodni, a z drugiej strony powstrzymywa go przed tem miłość do Ofelji, pięknej córki mordercy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces narodowców łódzkich

Zeznania ks. prał. Wyrzykowskiego o zajściach w katedrze

Łódź. (Telefonem). We wczorajszym dniu procesu najwięcej zainteresowania wzbudziły zeznania proboszcza katedralnego, ks. prał. Wyrzykowskiego. Brzmią one następująco:

— Pół godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa zwrócił się do mnie jeden z oficerów policji, oświadczając, że pod katedrą zebrała się grupa ludzi, którzy przeszkadzają przy wchodzeniu do kościoła. Natychmiast poszedłem tam i zastałem taką scenę. Przed kościołem ustawiona była policja z karabinami. Stali oni na schodach kościoła. Niemile zdziwiony taką eskortą, a nawet zdumiony, kto mógł wydać takie zarządzenie, zwróciłem się do jednego z komendantów z prośbą, aby policjantów usunięto. Kazałem zaś tak postąpić, gdyż wiem, że uzbrojona straż działa denerwująco na ludzi. Oficer, do którego zwróciłem się, spełnił moją prośbę i policjantów usunął. Ja zaś zacząłem uspakajać ludzi w przedsionku, gdyż tam słyszałem głośne rozmowy, co w kościele jest niedopuszczalne. Na moje uwagi część weszła do kościoła. Część jednak w przedsionku została. Ponieważ pozostali w przedsionku zachowywali się w sposób należyty, uważałem za stosowne nie oponować i pozostawiłem ich na miejscu. W tem miejscu — stwierdzam — nie wnoszono żadnych okrzyków, o jakich wspomina pan przewodniczący. Niektórzy z zebranych w przedsionku, nazwisk osób, niestety, nie mogę sobie przypomnieć, pytali mnie, czy wolno wpuszczać do kościoła żydów.

Wyczułem z głosów tłumu, że mieli oni na myśli pana wojewodę Hauke-Nowaka. Następnie zwróciłem się do p. posła Wolczyńskiego, który był członkiem komitetu obchodu, z prośbą o ustawienie szpaleru przy użyciu którejkolwiek organizacji przed i wewnątrz kościoła. Poseł Wolczyński ustawił taki szpaler z członków „Zw. Rezerwistów. Podczas nabożeństwa, po ewangelji św., powstał z niewiadomych powodów krzyk w kościele. Chcąc się przekonać, co było powodem krzyku, udałem się w to miejsce i zobaczyłem, że przy ławach i w ławkach stoją policjanci. Było ich około 6-ciu, a może ośmiu. Usiłowali oni wyrzucić przemocą z kościoła wiernych. Wówczas podszedłem do komendanta i zażądałem, aby policję z kościoła usunął, bo z ludźmi ja sobie sam dam radę. Komendant usłuchał mojej prośby, jednakże nie wszyscy posterunkowi opuścili kościół. Ja natomiast zwróciłem się do kilku z pośród zebranych wiernych, ubranych w mundury i pasy koalicyjne. Nabożeństwo zostało wtedy przerwane.

— Gdy sytuacja po pewnym czasie uległa odprężeniu, ksiądz, będący przy ołtarzu, zaintonował „Rotę", którą podchwycili wierni przy akompanjamencie organów. Nadmieniam, że byłem świadkiem sceny, jak posterunkowi, pragnąc usunąć ludzi z kościoła, bili ich pałkami. W pewnej chwili zauważyłem osobnika, siedzącego przy konfesjonale, który robił wrażenie pobitego. Podszedłem do niego i pocichu poradziłem mu, by wyszedł z kościoła, co też natychmiast uczynił. Stwierdzam, że pod adresem policji nikt nie wyzywał, a nawet było przeciwnie, policja wymyślała niektórym ludziom. Ogólne moje wrażenie streszcza się do skonstatowania faktu, że wszyscy w kościele i to bez wyjątku byli oburzeni niezmiernie na to, że policja biła ludzi i to w dodatku w czasie nabożeństwa.

Dodam, że w czasie mojej kilkodziesięcioletniej pracy z podobnem traktowaniem ludzi nie spotkałem się wogóle i że takie wypadki nie miały nawet miejsca za czasów rosyjskich. Stwierdzam wyraźnie, że jeżeli ktoś spowodował zamęt w kościele, to tylko policja. Za czasów rewolucji rosyjskiej był podobny wypadek, lecz wówczas policja nie wkroczyła do kościoła, czekała aż wyjdą wierni, a potem dopiero następowały aresztowania.

Następnie zeznaje ks. kan. Nowicki. Stwierdza on, że usiłował uspokoić wzburzony tłum, powołując się na ks. prał. Wyrzykowskiego. Zdaniem świadka ks. prał. Wyrzykowski jest tak popularny wśród wiernych i tak doskonale zna dusze ludzi, że z tłumem sam dał sobie radę. Po mojej interwencji zapanował w kościele spokój zupełny. Policja w liczbie około 10 ludzi **usiłowała usunąć wiernych z kościoła** i z tego powodu powstał wielki krzyk.

STRZĘPY SZTANDARU I PYTANIE O ZACHOWANIU SIĘ POLICJI

Bronisław Michalak, naoczny świadek zajść na ul. Słowiańskiej, mówi: — W dniu 2 maja 1934 r. do placówki Południe **przyniesino rozporządzenie adw. Kowalskiego, które odwoływało branie udziału w pochodzie w dniu 3 maja,** jednak wszyscy członkowie nie wiedzieli o tem zawiadomieniu, albowiem nie byli na tem zebraniu, dlatego poczęli się gromadzić rano w dniu 3 maja, sądząc, że pójdą w pochodzie do kościoła parafjalnego. Tegoż ranka **prezes Adamiec odczytał zarządzenie adw. Kowalskiego,** jednak zebrani powiedzieli, że mają zakaz brania udziału tylko w pochodzie i **że do swego kościoła parafjalnego wolno im pójść oddzielnie.** Gdy przyszli do katedry, ja odłączyłem się od członków naszej placówki i poszedłem na bok. Co się działo dalej, tego już nie wiem. Gdy na placu katedralnym rozległy się okrzyki, że policja bije, przybiegłem do katedry. Jednakże nie mogłem się do wnętrza świątyni dostać, albowiem wejście tamowała grupa ludzi i policja. Na zapytanie, co się tam dzieje, otrzymałem odpowiedź, że policja porąbała sztandar naszej placówki, który był pocięty. **Nie wyglądał on już na sztandar, ale na jakieś strzępy, które zwisały na drzewcu.**

Św. J. Kożuchowska na pytanie przewodniczącego, czy policja biła bez żadnej przyczyny, odpowiedziała: Tak, nie było żadnej przyczyny, a policja biła nas kolbami i pałkami.

Ciekawemi były również zeznania św. Gągalskiego, zwłaszcza co do zamykania lokalu Stron. Nar. przez policję, co nastąpiło 10 razy. Lokal na ul. Głównej policja sanitarna zamknęła Stronnictwu Nar., a wprowadził się tam „Strzelec".

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie Koperski, Dembiński, jednak do rozprawy nic ciekawego nie wnieśli.

O godz. 16.30 przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

Styczeń
19
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Henryka
Niedziela: Fabjana i Sebastjana

Kalendarz słowiański
Sobota: Ratymira
Niedziela: Przezdzisława

Słońca: wschód 7,53 zachód 16,15
Długość dnia 8 godz. 22 m
Księżyca: wschód 16,05 zachód 7,51
Faza: pełnia od godz. 17.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicja Pań Nauczycielek w Marianum przy ul. Szewskiej 17-18;
o 18 Stow. Techników — walne zebranie w lokalu klubowym;
o 19 Zw. b. uczestn. wojsk straży kolejowej, w sali recepcyjnej na dworcu osob., wejście z peronu IV;
o 20 Stow Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handlowych, w cukierni „Ludwiżanka", pl. Św. Krzyski 2, I p.;
o 20 B. Powstańcy „Grupy Leszno" i b. żołnierze 60 p. p. (6 p. strz. wlkp.), w „Pawilonie Myśliwskim", ul. 3 Maja 3;
o 20 T. S. „Unja", w lokalu klubu tow. Państw. Banku Rolnego, ulica Kantaka 10.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Matuszewskiej o godz. 15,30 z domu żałoby ul. Warszawska 6. — Śp. Wincentego Grabowskiego o god. 16 z kaplicy cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Paganini".
Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna".
Teatr Nowy: Dziś — „Po tej i po tamtej stronie".

Skutki komunikatu

Gniezno. (Tel. wł.) Z chwilą objęcia przez emerytowanego płk. Wrzalińskiego stanowiska tymcz. prezydenta m. Gniezna, zakomunikował on przez prasę, iż każdego czasu przyjmować będzie bezrobotnych i udzielać im porad. Dzięki temu każdego dnia całe szeregi bezrobotnych oczekują przed magistratem swej kolejki. Na tem tle dość często dochodzi do scysyj. W dniu wczorajszym o godz. 9,30 przed południem około 100 bezrobotnych oblegało przedsionki magistratu do tego stopnia, że komisaryczny prezydent m. Gniezna wezwać musiał policję do usunięcia petentów. (br.)

Redukcje w górnictwie

Warszawa. (Tel. wł.). W Zagłębiu Dąbrowskiem w gwarectwie „Renarda" zostanie niebawem zredukowanych 800 górników. (w)

Kalkulacja cen węgla

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerjum spraw wewnętrznych wydało nowe rozporządzenia w sprawie kalkulacji cen węgla. W dotychczasowej praktyce wyłoniły się pewne lokalne trudności przy obliczaniu wysokości rabatu i skonta za spłatę gotówką oraz kosztów przewozu węgla z kolei do składu hurtownika. Ministerjum wyjaśnia, iż w miejscowościach małych, gdzie niema kupców, którym konwencja węglowa przyznaje rabat w wysokości 11 procent, należy odliczyć od ceny konwencyjnej węgla tylko 6 procent rabatu. Skonto za zapłatę gotówką w wysokości 4 procent ceny konwencyjnej należy odliczać tylko przy zapłacie przez konsumenta. (w)

Zlot harcerski

Warszawa. (Tel. wł.). W lecie spodziewany jest przyjazd 5000 harcerzy do Polski na doroczne jambore; z tego 400 harcerzy ma przybyć ze Stanów Zjednoczonych. Zlot harcerski odbędzie się w Spale, gdzie będzie przygotowany obóz na obszarze kilku kilometrów kwadratowych. (w)

Pociąg błyskawiczny Warszawa — Łódź

Warszawa. (Tel. wł.). Ponieważ „torpeda", kursująca pomiędzy Warszawą a Łodzią zawiodła, w ciągu bieżącego tygodnia dokonano dwu prób pociągów błyskawicznych na tej przestrzeni, które czas przejazdu pomiędzy Warszawą i Łodzią skróciły o 45 do 50 minut. Taki pociąg błyskawiczny składa się tylko z dwu wagonów osobowych i jednego wagonu bagażowego. O ile torpeda zawiedzie, wówczas będzie puszczony pociąg błyskawiczny. (w)

Pożar fabryki gdańskiej

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj w nocy wybuchł pożar na terenie dawnych warsztatów artylerji pruskiej w gdańskiej fabryce wyrobów dzianych, przyczem zniszczone zostały składy fabryki i maszyny. Przyczyna pożaru nieznana. Szkody materjalne bardzo znaczne. W czasie akcji ratunkowej spadł z drabiny strażak i odniósł poważne okaleczenia.

Mussolini kandydatem do nagrody pokojowej

Budapeszt. (PAT). Profesorowie uniwersytetu w Pec postanowili jednogłośnie przedstawić Mussoliniego do pokojowej nagrody Nobla.

Emigracja z obwodu Saary

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Saarbruecken, że emigracja z Saary przybiera coraz większe rozmiary, zwłaszcza z mniejszych miejscowości. Konsulat francuski w Saarbruecken pracuje bez przerwy. Otwarto ponadto dwie filje konsulatu.

Przepustki, wydawane uchodźcom, nie zawsze upoważniają do osiedlenia się we Francji. Po przybyciu do Francji emigranci muszą zgłaszać się do komisarjatu francuskiego, który ma zadecydować o zatrzymaniu lub wydaleniu ich z granic Francji.

Wczoraj liczba podań o wizy przekroczyła 4 000.

Za niedbalstwo kara śmierci

Moskwa. (PAT.) W procesie o katastrofę kolejową pod Rostowem stwierdzono niedbalstwo oskarżonych. Jednego z oskarżonych skazano na karę śmierci, 7 na kary więzienia od 2 do 10 lat.

Choroba Junoszy - Stępowskiego

Warszawa. (PAT). W „Teatrze Nowym" zostało wczoraj odwołane przedstawienie z powodu choroby Kazimierza Junosza-Stępowskiego, który w sztuce „Henryk IV" gra tytułową rolę. Okazało się, że Junosza-Stępowski skaleczył się w rękę w czasie jednego z przedstawień, przyczem wywiązało się zakażenie krwi.

Dzisiaj w południe stan jego zdrowia znacznie się poprawił. Zakażenie było miejscowe. Zdołano je zlokalizować w okolicy od dłoni i przedramienia do połowy łokcia. Artysta będzie poddany operacji.

SPORT

Hokej na lodzie

„Lechja" — „Czarni" 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). Zwycięzcy grali słabiej, niż wczoraj, mimo to górowali znacznie nad drużyną „Czarnych", która nie orjentowała się dobrze w przepisach. Bramki uzyskali najlepsi w drużynie „Lechji" Dybalski, Żymalski i Laskowski. Sędziował p. B. Ludwiczak.

„A. Z. S." — „Warta" 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Akademicy byli prawie o klasę lepsi, niż dnia poprzedniego. Więcej żywiołowo grał Warmiński i Thierling. Gra sama prowadzona była w szybkiem tempie i była bardzo ciekawa. Przewagę przez cały czas miał „AZS.", który atakował bramkę przeciwnika ciągłemi wypadami. Bramki uzyskali dla zwycięzców Kaźmierczak trzy i Patrzykont jedną. Sędzia p. S. Paczkowski nie uznał jednej bramki, uzyskanej przez „AZS." tuż po gwizdku w połowie trzeciej tercji. Publiczności około tysiąca. (wz.)

„AZS." (Warszawa) lub „Warszawianka" grać będą w niedzielę z drużyną mistrza Polski, „AZS." poznańskim Jak się bowiem okazało, „T. K. S. Z." w niedzielę grać będzie o mistrzostwo okręgu pomorskiego. Mecz odbędzie się o godz. 19,30 na lodowisku „AZS.". (wz.)

Pięściarstwo

Przypominamy w ostatniej chwili, że w sobotę, 19 bm. o godz. 19 oraz w niedzielę, 20 bm. o godz. 18 na sali Klubu Sport. H. Cegielski odbędą się mistrzostwa okręgowe młodzików z udziałem zawodników następujących klubów: K. S. H. Cegielski, T. G. Sokół-Poznań, K. S. Warta-Poznań, oraz Z. S.

Z uwagi na dobre przygotowanie zawodników wyżej wymienionych klubów zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Dojazd tramwajem linji 4. Ceny biletów przystępne.

Prognoza pogody na sobotę, 19 b. m.: Zachmurzenie przeważnie duże z zanikającemi opadami śnieżnemi na wschodzie i południu kraju. W zachodnich i środkowych dzielnicach większe rozpogodzenie. Umiarkowanie mroźno. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś w sobotę wznowienie najpiękniejszej operetki Lehara „Paganini". Zapowiedź wczorajsza wywołała w całem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Przecież wszystko jest interesujące: piękna, owiana urokiem poezji legendy i muzyki opowieść o wielkim muzyku i przedziwnym człowieku, jakim był Paganini. Potem muzyka Lehara, która ma na świecie miljony wielbicieli Świetna kreacja p. Petera w roli Paganini'ego, która już kiedyś stała się wielkim sukcesem tego artysty. Wreszcie reżyserja p. Sendeckiego, dyryguje p. Buchwald śpiewają pp. Musielewska. Maichrzakówna, Trojanowska. Gruszczyński. Kaden Granowski Warchalewski i inni. W niedzielę po południu po cenach popularnych (50 gr i 2 zł) „Zemsta nietoperza", wielki sukces Teatru Wielkiego. Wieczorem „Paganini".

Z Teatru Polskiego

„Rozkoszna dziewczyna" zdobyła rekordowe powodzenie Codziennie teatr jest przepełniony a publiczność entuzjastycznie przyjmuje wykonawców, którzy tworzą istny koncert, — wszystkie role, od najmniejszej do pierwszoplanowej, grane są przez zespół doskonale. Wielkie dzieło genjalnego poety Jana Kasprowicza pt. „Marcholt gruby a sprośny" w inscenizacji dr. Stefana Papee wejdzie już niebawem na repertuar Teatru Polskiego. Dyrekcja teatru nie szczędzi kosztów, aby arcydzieło Kasprowicza dać w odświętnej szacie. — Udział bierze cały zespół bez wyjątku oraz liczne pomocnicze siły. Reżyserja p. K. Koreckiego Wystawa nowa Z. Szpingiera.

Z Teatr Nowego

Jeszcze przez 3 dni grana będzie zaciekawiająca sztuka T. J. Dybowskiego „Po tej i po tamtej stronie", w wybornem przez całą krytykę podniesionem wykonaniu artystów Teatru Nowego. Jutro o godz. 3.30 po poł. 25-te przedstawienie „Człowiek który nie pije". W przyszłym tygodniu premjera jednej z najweselszych fars, jaką napisała znana spółka autorska Arnold i Bach p. t. „Hurra! — jest chłopczyk".

Proces o katastrofę krzeszowicką

Sprawca jej na ławie... świadków

Kraków, 18. 1. W dalszym ciągu procesu o katastrofę krzeszowicką po zeznaniach 4 oskarżonych zeznają świadkowie.

Wśród pierwszych świadków decydujące znaczenie mają relacje świadka Antoniego Głazowskiego, kierownika pociągu towarowego, który bezpośrednio przed katastrofą nadszedł do Krzeszowic od strony, z której nadjechały w kilka minut później oba pociągi pospieszne. Jest to pierwszy świadek, który zostaje zaprzysiężony. Zeznaje on, iż na parę minut przed katastrofą wszedł do urzędu ruchu i słyszał jak osk. Nieć telefonował do Drabika: „Rozkaz dla pociągu nr. 107 (z Wiednia): pojedzie po torze drugim, na ręczne sygnały. Semafor wjazdowy i wyjazdowy na „stój".

Na pytanie jednego z obrońców świadek stwierdza, że konduktor końcowy pilnuje końca pociągu, a petardy zakłada tylko na polecenie kierownika pociągu, jednak petardy zakłada się tylko wtedy, gdy pociąg staje na szlaku, a nie przed semaforem stacyjnym. Zeznanie to ma duże znaczenie dla ustalenia winy osk. Kaczmarka, w pewnej mierze odciąża bowiem tego oskarżonego.

Wśród dalszych świadków magazynier z Krzeszowic Andrzej Ziembiński zeznaje, iż słyszał jak Nieć telefonował między innemi: „Dla 107 (pociąg wiedeński — Red.) stój", a w chwilę później krzyknął „Rany boskie" i wybiegł na peron, gdzie chwycił się za głowę.

Specjalnie sensacyjnie wypadły zeznania telegrafisty Czyloka, który wespół z osk. Drabikiem pełnił służbę na posterunku Wola Filipowska. Oto Czylok przyznał się, że to właśnie on, a nie Drabik lekkomyślnie nastawił sygnał dla pociągu wiedeńskiego na „wolny wjazd", co stało się bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Czwarty dzień rozprawy rozpoczął swemi zeznaniami maszynista pociągu gdyńskiego, Bronisław Białobroda, stale mieszkający w Rzeszowie. Wyjechał on z opóźnieniem już z Katowic a wskutek panującej mgły opóźnienie do Krzeszowic jeszcze się powiększyło. Pociąg jego został zatrzymany sygnałami na Wol. Filipowskiej, w czasie postoju podszedł do niego Drabik i polecił mu jechać ostrożnie do semafora wjazdowego. Wobec tego jednak, że sygnał stał w dalszym ciągu na „stój" Białobroda zażądał rozkazu na piśmie, zanim go otrzymał, ktoś — prawdopodobnie Czylok — podniósł semafor na „wolny wjazd", a wówczas świadek doprowadził pociąg pod semafor wjazdowy stacji Krzeszowice. Tu zatrzymał się, zeszedł z parowozu i podszedł do kierownika pociągu, aby zwrócić uwagę na ostrzeżenie Drabika i zażądać wysłania kogoś z konduktorów na stację po wyjaśnienia.

Potem podszedł do parowozu i stąd zobaczył jak niektórzy pasażerowie wyskakiwali w popłochu z pociągu oraz słyszał głosy „pociąg nadjeżdża", chciał jeszcze uruchomić sprężynę, ale było już zapóźno — bo równocześnie nastąpiło zderzenie.

Ogółem w czwartym dniu rozprawy przesłuchano 15 świadków. Zainteresowani procesem w miarę jego posuwania się rośnie. Atmosfera na sali jest chwilami bardzo gorąca. Często też dochodzi do scysji między obrońcami poszczególnych oskarżonych, ze względu na to, iż odciążanie jednego oskarżonego, przeważnie obciąża innych. Rozprawie w tym dniu przysłuchiwał się dr. Wodecki z biura prawnego dyrekcji kolejowej.

Jak się ustala ceny pomarańcz?

Postulaty kupiectwa poznańskiego

Z inicjatywy Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się wczoraj w godzinach południowych konferencja kupców owocowych, hurtowników i detalistów. Przewodniczył jej dyr. Piotrowski, a był obecny również przedstawiciel województwa.

Z wyjaśnień przedstawicieli kupiectwa wynika, że — przy panujących obecnie cenach hurtowych w Gdyni — niemożliwa jest sprzedaż bez straty pomarańcz w detalu po cenie 1 zł 30 gr za kilo, ani nawet po 1 zł 50 gr, którą to cenę ustanowiło czasowo, w drodze wyjątku na Poznań, województwo.

Stan obecny w handlu pomarańczowym uważają przedstawiciele kupiectwa za przejściowy, wywołany gwałtownym wzrostem popytu i złem funkcjonowaniem aukcyj w Gdyni. Z pierwszej aukcji owocowej otrzymał Poznań 75 skrzyń po 90 gr za kilogram netto. Z drugiej t. zw. bałtyckiej aukcji w dniu 16 bm. przydzielono dla Poznania 125 skrzyń po 1 zł 10 gr netto, loco rampa aukcji.

Po wspólnych obradach hurtowników i detalistów zebrane kupiectwo przedstawiło własną kalkulację, przeciwstawiającą się kalkulacji, podanej przez ministerstwo. Poszczególne pozycje tej kalkulacji wyglądają, jak następuje: Cenę skrzyni pomarańcz ustalono — loco aukcja rampy — 39 zł 50 gr, transport z rampy na dworzec — 1 zł, opakowanie zimowe w wagonie — 1 zł, przewóz do Poznania — 7 zł 40 gr, zwózka w Poznaniu — 1 zł. Razem — skrzynka pomarańcz kosztuje hurtownika na miejscu w Poznaniu 50 zł 90 gr. Kalkulację transportu itd. przyjęto dla partji, wynoszącej do 50 skrzyń, a więc zasadniczo nie chodzi tu o handel hurtowy, którego dotąd w Poznaniu wobec małego popytu nie było. Własne koszta oraz zysk obliczają hurtownicy na 20 proc., czyli 10 zł 18 gr na skrzyni. Hurtownik więc może sprzedać detaliście skrzynkę pomarańcz za 61 zł 08 gr. Waga skrzynki pomarańcz brutto wynosi od 48 do 54 kg. Wagę netto ustalili hurtownicy i detaliści na 40 do 41 kg.

Detalista dolicza do ceny zakupu (61 zł) manco 10 proc., wyważenie — 5 proc., czyli skrzynka kosztuje go 70 zł 23 gr; dolicza do tego dalej 15 proc. kosztów i własnego zysku, może więc sprzedać skrzynkę za 80 zł 75 gr, czyli ca 2 zł za kilogram. Przy tej, przedstawionej przez kupiectwo kalkulacji pomarańcze mogą być sprzedawne od 16 do 40 gr za sztukę, zależnie od wielkości owocu.

Przedstawiciel województwa wysłuchał kalkulacji kupców i obiecał przedstawić ją ministerstwu.

Poszczególne punkty kalkulacji wymagałyby jeszcze szczegółowszych komentarzy. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie jest to kalkulacja zupełnie normalna, a wygórowanie niektórych pozycyj ma swoje uzasadnienie w niezwykłości przejściowych warunków. Przedewszystkiem aukcje gdyńskie nie uwzględniają w pełnej mierze zapotrzebowania Poznania. Koszta transportu, dzięki dostosowanym do niewielkich partyj — około 50 skrzyń — stawkom drobnicowym są nadmiernie wysokie. Przypuszczalnie przy obrotach wagonowych zmniejszyłyby się się też procentowo inne koszta hurtowników.

W formie wyjaśnienia dodać też trzeba, że zarówno rozporządzenie ministerstwa, wyznaczające maksymalną cenę na 1 zł 30 gr za kilo, jak i przedstawione powyżej kalkulacje dotyczą wyłącznie pomarańcz hiszpańskich. Nie stosują się natomiast do mandarynek, pomarańcz włoskich i palestyńskich, dla których ceny nie zostały urzędowo wyznaczone.

Dopóki ministerstwo nie rozstrzygnie dezyderatów poznańskiego kupiectwa w handlu detalicznym **obowiązują na pomarańcza hiszpańskie ceny dotychczasowe, (1,30 zł względnie 1,50 zł za kg.).** Należy się spodziewać, że w krótkim czasie dojdzie do uzgodnienia poglądów między kupiectwem a sferami urzędowemi i że niedługo konsument będzie mógł dostać pomarańcze w dowolnej ilości po tanich cenach. (tk.)

Jednodniowy strajk w Zagłębiu

Sosnowiec. (PAT.) Strajk jednodniowy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zakończył się wczoraj nad ranem. O godz. 6 załogi górnicze przystąpiły do pracy. Jedynie załoga kopalni „Czeladź", gdzie była świętówka, dzisiaj częściowo strajkuje.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Bezsenność wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histerje) i sprowadzają krzepiący sen.

ZIOŁA ze znak. ochr. „PASIVEROSA" do nabycia w aptekach i drogerjach. nr 11 186

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Kolorowe papiery i kartony dekoracyjne serwetki dr 753 **poleca najtaniej J. ZIMNY — Poznań Wodna 27 tel. 14-93**

Drewna do **Drewniaków i Okulaków** w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca **LEON ŻUROWSKI** skład drzewa i obróbka. **Poznań, ulica Raczyńskich 5/8** przy placu Bernardyńskim. **Telefon 10-87** dg 4 706

2. PIENIĄDZ

2 500 — 3 000 poszukuję zabezpieczenie pełnowartościowe. Ewentl. współpraca dobre oprocentowanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 992

10 do 15 tys. zł. pożyczki poszukuje na I hipotekę nowoczesnej kamienicy. Dam 10 do 12 procent. Oferty do Kurjera Pozn. pod dg 747

7. SPRZEDAŻE

Pomarańczy po 1,30 kilo, wczoraj w Poznaniu zabrakło. Taniej cielęciny dziś napewno nie zabraknie, z kośćmi ½ kg 30 groszy, z nerka 40, całe kule 40 do 50 groszy, kule bez kości 70, łopatki bez kości 60, kupisz tylko Chwaliszewo 25. (Cieleta uboju Poznańskiej Rzeźni Miejskiej). p 1 877

Skład kolonjalny, mieszkaniem sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 46 955

Lustro 2,30×0,90 sprzedam Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 966

Restaurację oddam pełnem wyszynkiem. — Oferty Kurjer Poznański zdg 47 034

Skład mieszkaniem dobrze prosperujący. Adres Kurjer Poznański zdg 47 093

Zakład fryzjerski w rynku, dobrze prosperujący zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 47 012

Restauracja długoletnia, urządzenie, mieszkanie, główna arterja. Oferty Kurjer Poznański zdg 47 009

21. LICYTACJE

Pianino zagraniczne, **fortepian, skrzypce, szafy żelazne** duże i małe, **kasę National** Expressaparat, biurko, gabloty, garnitur klubowy na skórze w likwidacji sprzeda Lokal Licytacji, Wroniecka 4 l. 8 do 18. Pg 2 280-3,23

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawczyni wszystko szyje i reparuje szuka posady po domach 1,25 dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 060

Gospodyni starsza chętna do pracy poszukuje posady na majątek, małe wynagrodzenie. Świadectwa dobre. Oferty Kurjer Poznański zdg 47 029

Służąca poszukuje posady z gotowaniem, praniem od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 090

Posługaczka lub służąca umiejąca gotować, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 088

Czeladnik piekarski, zdolny, cukiernictwo, 2 lata bez miejsca. Zgłoszenia Kurjer Pozn. dg 723

28. ROZRYWKA

Klejnot polskiego humoru Kocha... Lubi... Szanuje... Kino „Sfinks". zdg 46 771

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc luty 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc **luty** 1935 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiące: **luty, marzec** 1935 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____